**Tytuł – Ferdydurke – Witold Gombrowicz**

W tradycyjnych powieściach na ogół informuje o zawartoś­ci dzieła – przykładem *Anna Karenina* Lwa Tołstoja i *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej. W przypadku *Ferdydurke* tytuł zamiast informować – dezinformuje, jest pozbawiony sensu, sprawia, że czytelnik czuje się zagubiony, bo nie zna tego dziwnego słowo. Nadanie powieści takiego frapującego tytułu jest formą gry z czytelnikiem. Sam autor nigdy do końca nie wyjaśnił tytułu swej powieści. Literaturoznawcy jednak dociekali – według niektórych tytuł pochodzi od wyrażenia „thirty door key” (klucz do trzydziestu drzwi), a przecież w momencie zawiązania akcji powieści bohater ma 30 lat. Inni tytuł wywodzą od imienia i nazwiska jednego z bohaterów powieści Sinclaira Lewisa *Babbitt*, która na początku lat 30. XX wieku została przetłumaczona na polski:

*Jak sądzisz, kogo spotkałem wczoraj wieczorem w restauracji De Luxe? Starego Ferdy Durkee, subiekta […], nigdy nie płacono mu tyle, ile była warta jego praca.* [fragm., *Babbitt*, Lewis]

Za tą drugą wersją opowiada się m.in. prof. Henryk Markiewicz, który odnalazł zapomnianą nowelę Gombrowicza *Uszy* z 1935 r. W tekście Gombrowicza pojawia się stary Ferdy Durkee, sprzedawca sklepowy, maltretowany przez właściciela. Ferdy’iemu udaje się upokorzyć pyszałka ironią, a nawet doprowadzić go do całkowitego rozebrania się.

Zakończenie *Ferdydurke* jest tak samo niekonwencjonalne jak tytuł dzieła. Podsunęła je pisarzowi wieloletnia służąca w jego domu, zwana Anielą Ciemną:

*Koniec i bomba  
A kto czytał, ten trąba!*.

**Geneza dzieła**

***Ferdydurke*** została wydana pod koniec 1937 roku, a na okładce widnieje… 1938 rok. Przed wojną wielu czytelników przyjęło ją jako dzieło satyryczne, humorystyczną powieść obyczajową. *Ferdydurke* wznowiono po wojnie, w 1957 roku, ale nadal dominował ideowo-społeczny sposób jej interpretowania. Uważano ją za nowe „Wesele”, złośliwą panoramę polskiej kultury.

**O czym trzeba pamiętać w trakcie lektury?**

* O tym, że nie jest to powieść z tradycyjnym przyczynowo-skutkowym ciągiem wydarzeń, nakreślonym zgodnie z zasadą prawdopodobieństwa. Światem przedstawionym w *Ferdydurke* rządzą bowiem: absurd, groteska, parodia. One to sprawiają, że oglądamy rzeczywistość jak w krzywym zwierciadle, nieco wykoślawioną.
* Nie należy również zapominać, że powieść nie ma narratora wszechwiedzącego, jego funkcję spełnia sam bohater, stąd też świat przedstawiony utworu jest w pewnym stopniu zdeformowany, a także pozbawiony obiektywnego wymiaru, przepuszczony przez filtr doznań głównej postaci.
* Zwróćmy też uwagę na zmianę przestrzeni oraz koncepcję bohatera, którym autor po trosze się bawi, stawiając go w coraz to nowych sytuacjach po to, by poznawał prawdę o świecie poprzez własne doświadczenie.

**Kształt utworu**

* *Ferdydurke* jest dziełem niejednorodnym gatunkowo: mamy powieść, pamiętnik, powiastkę filozoficzną, esej…
* Kompozycja jest epizodyczna (jak w tekstach romantycznych), ale równocześnie układ treści jest precyzyjny. Mamy 3 części (szkołę, stancję i dwór), które są połączone fragmentami o Filidorze i Filibercie.

**Sprawdźmy, jaka technika organizuje materiał *Ferdydurke*:**

* **Główny bohater** – Józio – jest zarazem narratorem. Jest poszukiwaczem prawdy, przemierza różne terytoria, my zaś podążamy za nim i obserwujemy świat przez pryzmat jego postrzegania (oczami Józia).
* **Świat przedstawiony** – to jakby konkretyzacja wizji bohatera. Często widzimy, że jest zdeformowany za pomocą:
  + absurdu (absurdalny jest np. fakt umieszczenia trzydziestoletniego „chłopca” w szkole),
  + groteski (czyli błazenady, wyolbrzymienia, form karykaturalnych – przykładem mogą być szczekający chłopi-psy lub pojedynek na miny – świetna groteskowa scena polskiej literatury),
  + paradoksu – czyli zestawienia sprzeczności, które jednak przynoszą pewne prawdy – choćby słynna lekcja polskiego, w której sprzeczność twierdzenia o literaturze z jej odbiorem wydaje się wręcz paradoksalna, lecz obnaża zarówno prawdę o stosunku ludzi do wielkiej literatury, jak i fałsz nauczania o niej.
* **Klasyczna fabuła została w powieści „naderwana”.** Oto istnieje pewna ciągłość i logika zdarzeń (bohater znajduje się na wsi, bo uciekł z miasta), lecz często takiej motywacji realnej brak. Poza tym żywioł zdarzeń organizują wizje Józia oraz chwyt „podsłuchiwania i podglądania” stosowany tu z powodzeniem przez Gombrowicza.
* **Język *Ferdydurke*** jest niepodobny do żadnej znanej dotąd powieści, jest to specyficzny, Gombrowiczowski styl. Polega na:
  + zmianie szyku zdania – często na koniec zdania przesunięte są orzeczenia lub zaimki:  
    „Słowacki wielkim poetą był”,  
    „(…) niech nie będzie zrobiony mi”;
  + „przedrzeźnianiu” – naśladowanie cudzych wypowiedzi w celu ośmieszenia (mowa Syfona);
  + stosowaniu specjalnych pojęć: („upupić”, przyprawić komuś „pupę” lub „gębę”, chłopięta i chłopaki, Ferdydurke itd.).

**Oto kilka charakterystycznych cech języka *Ferdydurke*:**

* Nazwiska znaczące (często prowadzące do skojarzeń erotycznych).
* Specyficzne słowa klucze (przyprawić „pupę”, „łydka”, „gęba”, chłopięta).
* Neologizmy: „zbelfrzony”, „małomieszczańsko”, „przerozkazywać”.
* Kalambury: „Starkę podaj!” (staruszkę czy wódkę?); podobieństwa brzmienia: przemiana „sztandar połyska” w „sztandar po łydkach”.
* Zabawy słowne: Młodziakowa jako sanitariuszka „skopana w okopach”; rymowanki: „Staniało? – powiedziało pierwsze ciało” .
* Bogactwo języka, nawet wielosłowie (epitety, porównania, powtórzenia).
* Paralelizmy składniowe, zmiana szyku zdania (często czasownik na końcu, np. „Słowacki wielkim poetą był”).
* Zmienianie połączeń frazeologicznych: „Belfrem pobudzał ją do pensjonarki, ona zasię jego pensjonarką do belfra podniecała”.
* Aforyzmy: „Papa zatem zamyka cykl poczęty przez pupę”, „O, styl – narzędzie tyranii!”.

Już powyższy zestaw cech powieści udowadnia awangardowość *Ferdydurke* i jej podobieństwo do nouveau roman. Oryginalność Gombrowicza i jego twórczej techniki stała się jednak tak charakterystyczna, że znalazła wielu naśladowców. I tak powstał jeszcze jeden paradoks literatury: „największy wróg konwencji – stworzył konwencję nową…”.

**Narracja jest skomplikowana:**

* Mamy do czynienia z bohaterem-narratorem, powieść została bowiem napisana w pierwszej osobie. Jednak to „ja” narratora się zmienia.
* Najpierw narrator jest kimś, kto przeszedł niedawno „Rubikon nieuniknionego trzydziestaka”. Ale nie ma wcale na imię Witold, lecz Józio! Mimo skończonej trzydziestki nie zdołał jeszcze założyć rodziny ani zdobyć stałego zajęcia. Ubolewa nad tym jego rodzina. Zwlekanie drażni ciotki, które z goryczą mówią: „Jeżeli nie chcesz być lekarzem, bądźże przynajmniej kobieciarzem lub koniarzem, ale niech będzie wiadomo”. Zdołał on jednak napisać książkę pt. „Pamiętnik z okresu dojrzewania” – a taki tytuł nosiło przecież (o kilka lat wcześniejsze od „Ferdydurke”) opowiadanie Gombrowicza.
* Ten sam człowiek pojawia się w powieści w dwóch wcieleniach: niedorosłym – „upupionym” oraz jako osoba już dojrzała. „Upupiony” i wtłoczony do szkoły Józio nie stracił pamięci – ma świadomość swojego wieku. Pamięta i rozumie, co się z nim stało, ale, niestety, nie może działać jak dorosły, bo wszyscy nagle uznali go za chłopaka w wieku szkolnym! A więc i on sam zaczyna myśleć i działać jak nastolatek…
* Narratorem fragmentów Filiberta i Filidora jest autor „Pamiętnika z okresu dojrzewania”. Ale w Filidorze to „ja” narratorskie zostaje rozszyfrowane jako dr Antoni Świstak, asystent. A więc bohater-narrator nie napisał Filidora, jedynie umieścił go w swojej powieści?

**Wniosek?**   
Obraz narratora-bohatera jest zamącony, ulega nawet rozmnożeniu. Nie wiadomo dobrze, kim jest, i dlatego skupia na sobie bardzo silnie uwagę czytelnika. Im trudniej go uchwycić i zdefiniować, tym silniej pochłania naszą uwagę! W powieści pełni bowiem aż trzy role – bohatera, opowiadającego i pisarza.

**Bohaterowie**

* **Józio** – 30-letni mężczyzna, który siłą został przeniesiony do szkoły. Ma świadomość zniewolenia i stara się uciec przed narzuconymi mu Formami.
* **Miętus** – uczeń, należy do wyzwolonych „chłopiąt”. Walczył z Syfonem w pojedynku na miny. Uciekł na wieś z Józiem. Na dworze u Hurleckich chciał zbratać się z parobkiem Walkiem.
* **Syfon** – uczeń, należy do niewinnych „chłopiąt”. Po pojedynku na miny popełnił samobójstwo.
* **Pimko** – jest profesorem. To on porywa Józia do szkoły. Jego ideałem jest „upupienie”.
* **Młodziakowie** – inteligenci, którzy udają nowoczesność, w rzeczywistości obłudni. Zostali zdemaskowani przez Józia.
* **Hurleccy** – wujostwo Józia. Właściciele majątku w Bolimowie. Konserwatywni. Podkreślają różnicę między państwem a chamstwem.

**Treść**

Akcja powieści (rozgrywa się w 193… ) zostaje ulokowana w trzech miejscach: w szkole, na pensji inżynierostwa Młodziaków oraz w ziemiańskim dworku Hurleckich. Poznajemy je za pośrednictwem konstrukcji losów głównego bohatera – Józia, który zdobywa kolejne doświadczenia.

**W szkole**

Szkoła to zbiór gotowych konwencji, stereotypów, ustalonych raz na zawsze Form. Spotykamy Formę ucznia kujona (Syfon), który bezkrytycznie wierzy we wszystkie prawdy głoszone przez nauczycieli, Formę ucznia krnąbrnego (Miętus), zbuntowanego przeciwko regułom szkolnym, Formę belfra powtarzającego utarte formułki, w głowie którego „nie powstanie nigdy myśl własna”, schemat lekcji, kiedy to profesor Bladaczka uparcie i konsekwentnie wbija uczniom do głowy, iż „Słowacki wielkim poetą był”.  
Gombrowiczowska szkoła jest swoistym mikroświatem, skostniałym i zastygłym w swoim kształcie, miejscem, gdzie nawet bunt staje się konwencją.

Słynny pojedynek na miny między Miętusem a Syfonem, w którym uwznioślone i szlachetne miny walczą z obrzydliwościami, odartymi z wszelkiego piękna i patosu, jest pojedynkiem Form, parodią szkolnych dyskusji, w których bynajmniej nie o wagę problemu chodzi, lecz o utrzymanie określonej konwencji. Bardziej „miniasta” okazuje się ideologia Syfona, ideologia powszechnie panująca, wyznawana przez nauczycieli i grzeczne chłopięta. Mit szkoły jako miejsca, które rozwiją młode umysły, uczy samodzielnego myślenia, kreuje prawdziwe talenty – upada. Produktem Gombrowiczowskiej szkoły jest człowiek katarynka, bezmyślnie powtarzający przeróżne frazesy, którymi częstowali go nauczyciele.

**W domu Młodziaków**

Zdominowany przez profesora Pimkę Józio, wciśnięty w Formę ucznia, trafia za sprawą nauczyciela do Młodziaków.

Dom Młodziaków jest synonimem nowoczesności i wszystkiego, co się z nią wiąże – swobody obyczajów, tolerancji, hołdowania liberalnym hasłom, podziwu dla futuryzmu i kultury fizycznej.

Znakiem nowoczesności staje się „łydka” nowoczesnej pensjonarki – łydka zgrabna i wysportowana. Właścicielka owej łydki, Zuta, stara się narzucić bohaterowi kolejną Formę – tym razem staroświeckiego chłopca, i Józio tę Formę przyjmuje, udając, że wszelkie przejawy nowoczesności są mu duchowo obce. Prawdziwym manifestem liberalizmu Młodziaków jest słynna scena, kiedy to rodzice namawiają Zutę na nieślubne dziecko, które miałoby zostać poczęte sprawnie, w krzakach, na wycieczce klasowej.

Wyznawcy postępu zostają dwukrotnie poddani próbie przez, ich zdaniem, staroświeckiego ucznia. Po raz pierwszy w trakcie obiadu, kiedy to Józio babrze w kompocie, wrzucając do niego, co popadnie. Wywołuje to zgorszenie i niesmak tolerancyjnych, zdawałoby się, domowników. Druga próba nie pozostawia już wątpliwości, że nowoczesność Młodziaków jest tylko pozorem, mistyfikacją, maską, która dodaje blichtru. Reakcja Młodziaków po tym, jak zastają nocą w pokoju córki starego belfra Pimkę i młodego, zauroczonego Zutą, Kopyrdę, nie jest bynajmniej nowoczesna. Wyrozumiali, bezpruderyjni rodzice przypominają po części Dulskich, żyjących w kręgu ciasnych, mieszczańskich ideałów. Upada kolejny mit – nowoczesności, postępu, liberalizmu, a wraz z nim legenda mieszczaństwa aspirującego do roli awangardy społecznej, wszak to inżynier Młodziak nazywa siebie „konstruktorem nowej rzeczywistości”.

**W ziemiańskim dworku Hurleckich**

Zmęczony Formą Józio ucieka na wieś, sądząc, że jest to jedyna przestrzeń wolna od kostiumów kulturowych. Trafia do dworku Hurleckich i tu, niestety, napotyka na bogatą rekwizytornię gotowych wzorców – Formę cioci i wujaszka, powtarzających niczym kukiełki w teatrze lalek ten sam repertuar zachowań, Formę parobka, którego bije się po gębie, schemat panicza, starającego się o względy panienki, konwencję romansu i porwania.

Sam dworek staje się synonimem konserwatyzmu ziemiańskiego, starej tradycji objawiającej się przede wszystkim karykaturalną celebracją zachowań. Bohaterów zewsząd otaczają Formy.  
Towarzyszący Józiowi Miętus postanawia „zbratać się” z parobkiem. Sądzi, że jeśli to parobek uderzy go po gębie, wówczas przełamie istniejący schemat, wyzwoli go z Formy, która uwiera. Ale okazuje się, że nic z tego. Szablony myślowe zaczynają funkcjonować bezbłędnie. Przyjaźni Miętusa z parobkiem zostają przyporządkowane dwie konwencje – chłopca o homoseksualnych skłonnościach lub „czerwonego” panicza bratającego się z ludem. Niszcząc jeden stereotyp, bohater natychmiast uruchamia dwa następne. Pobyt w dworku kończy się wielką awanturą – z kredensu ginie rodowe srebro, Józio ucieka z Zosią, realizując tym samym schemat porwania i popadając w Formę kochanka, który powinien uruchomić cały repertuar gestów, toteż uruchamia, informując: „a więc przycisnąłem swoją gębę do jej gęby…”.

***Ferdydurke* cechują:**

**Groteska**

Gombrowiczowskim światem „pupy” i „gęby” rządzi przede wszystkim groteska, funkcjonująca przeważnie jako zabieg konstrukcyjny, służący budowaniu tak postaci, jak i sytuacji. Czym jest i dlaczego właśnie groteska stała się tak wszechobecna w powieści? Konwencję groteski łatwiej zrozumieć, gdy porówna się jej cechy z wyznacznikami poetyki realistycznej:

**realizm**

* mimesis,
* zasada prawdopodobieństwa,
* przyczynowo-skutkowy ciąg wydarzeń,
* poetyka detalu,
* przedstawienie panoramicznej wizji świata;

**groteska**

* kreacjonizm,
* odstępstwo od normy,
* brak logicznego związku między poszczególnymi elementami świata przedstawionego,
* treści ogólne, zderzenie kontrastowych elementów, np. tragicznych i komicznych, podniosłych i trywialnych.

Zauważmy, że wszyscy bohaterowie *Ferdydurke* są nieco przerysowani i nieprawdopodobni – nieprawdopodobne jest grono pedagogiczne, powtarzające jak katarynka „podrożało, potaniało”, wylękniony profesor Bladaczka, nowocześni Młodziakowie „nie uznający kultu dziewictwa dawnych hreczkosiejów”, chłopi szczekający jak psy i inne postacie. Przykładem sceny groteskowej może być słynny pojedynek na miny, gdzie patos i świętość walczą z trywialnością i odrazą, lub scena obiadu, kiedy to Józio wrzuca do kompotu wszystko, co popadnie.

**Drugą ważną kategorią organizującą materię fabularną jest absurd.**

* Jego egzemplifikacją może być chociażby pomysł umiejscowienia trzydziestoletniego Józia w szkole, bezwzględna władza profesora Pimki nad tymże dorosłym mężczyzną
* czy zdanie: *…wielka poezja, będąc wielką i będąc poezją, nie może nas nie zachwycić, więc zachwyca…*

**W powieści funkcjonuje również parodia.**

* Słynna lekcja polskiego lub łaciny to przecież parodia sposobów nauczania polegająca na wbijaniu do głowy z góry utartych stereotypów i formułek.
* Repertuar zachowań wujostwa Hurleckich stanowi parodię wielkopańskiego stylu życia polskiego ziemiaństwa.
* W konsekwencji parodystyczne zabiegi zmierzają do ośmieszenia wszelkiego rodzaju schematów, konwencji, gotowych wzorców, z którymi spotyka się bohater.

**Czym jest *Ferdydurke*?**

Ostrą satyrą na świat uwięziony w formie, która tłumi wszelki indywidualizm, zabija to, co w człowieku własne, jedyne, niepowtarzalne. *Ferdydurke* to przede wszystkim powieść, w której autor wykłada własną **filozofię Formy**.

*W świecie ducha odbywa się gwałt permanentny,*  
*jesteśmy funkcją innych ludzi…*

– czytamy już na wstępie. To zdanie dotyka istoty Gombrowiczowskiej filozofii. Według autora, człowiek nigdy nie jest sobą, ponieważ inni narzucają mu określony model postępowania, określoną Formę. Gombrowicz nazywa to „przyprawianiem gęby”. Funkcjonowanie poza Formą nie jest możliwe, albowiem wyzwalając się z jednej, popadamy w następną, poddani ostrej i wnikliwej obserwacji otoczenia. Świat jest bowiem niczym innym jak rekwizytornią Form – gotowych schematów, konwencji, stereotypów, wzorców. Człowiek wpisany w taką rzeczywistość, otoczony zewsząd przez Formy, żyje jednocześnie ze świadomością, że do nich nie dorasta i dlatego też grozi mu popadnięcie w niedojrzałość, tzw. „upupienie”, z którego zresztą czerpie energię. Niedojrzałość jest jedynym obszarem wolnym od kostiumów kulturowych, stąd też staje się dla autora ostatnią przestrzenią sankcjonującą jeszcze ludzki indywidualizm, ludzką odrębność. Dlatego bohater *Ferdydurke* woli bezkształtny chaos, nieustannie poszukuje autentyczności, rozpaczliwie krzycząc:

*Niech mój kształt rodzi się ze mnie,*  
*niech nie będzie zrobiony mi…*

Powieść Gombrowicza jest groteskową podróżą po świecie „pupy” i „gęby”, podróżą dramatyczną, albowiem okaże się, że świat zdominowany przez Formę jest martwy i skostniały.

**Jaka jest pointa *Ferdydurke*?**

Przygody Józia ujęte w groteskowo-komiczną Formę przynoszą jednak tragiczną prawdę:

*nie ma ucieczki przed gębą*  
*jak tylko w inną gębę…*

Funkcjonowanie poza Formą nie jest możliwe. Łamiąc jeden stereotyp, natychmiast popadamy w następny, przypominamy marionetki pociągane za sznurki, bo przywdziewamy maski i kostiumy, aby spełnić oczekiwania innych.

**Zagadnienia:**

**1. Charakterystyczne cechy języka *Ferdydurke***

* Specyficzne słowa klucze kojarzące się z kulturą karnawałową, cielesnością: przyprawić „gębę”, „upupić”, „łydka”.
* Neologizmy: *zbelfrzony*, *inżynierkowaty*, *przerozkazywać*.
* Zabawy słowne: pani Młodziakowa, gdy była sanitariuszką, została skopana w okopach, a Syfon został zgwałcony przez uszy.
* Zmiany szyku zdania, np. „Słowacki wielkim poetą był”.
* Aforyzmy: „O, styl – narzędzie tyranii!”.

**2. Nazwiska znaczące**

* **Kowalski** – takie nazwisko nosi Józio, bohater i narrator. To jedno z najpopularniejszych nazwisk w Polsce, niby banalne i neutralne. A może autor chce uczynić go kimś w rodzaju everymana?
* **Młodziak** – nazwisko rodziny uprawiającej kult młodości: jak najdłużej wyglądajmy młodo dzięki sportom i aktywności fizycznej, zachowujmy się jak młodzi ludzie, czyli swobodnie, nie przywiązując wagi do konwenansów. A jednak „młodziak” brzmi trochę pogardliwie – i rzeczywiście, następuje kompromitacja (rzekomej) nowoczesności i luzu członków tej rodziny.
* **Kopyrda** – brzmi zabawnie. Kojarzy się z wykopyrtnięciem się, czyli przewróceniem się.
* **Bladaczka** – profesor był bardzo blady, anemiczny, raczej nieruchliwy. Jako pedagog też wypadł blado…
* **Miętalski** – oczywiście kojarzy się z miętą. Służba w dworku w Bolimowie podejrzewała Miętusa o homoseksualizm i o to, że poczuł miętę do Walka. Ale mięta kojarzy się również ze świeżością, naturą, życiem prostym i zgodnym z rytmem przyrody – a o tym przecież marzył Miętus.
* **Pimko** – karykatura znanego filologa klasycznego, cenionego do dziś prof. Tadeusza Sinki.

Nazwiska w tej powieści mają charakter znaczący, jednak nie wszystkie są jednoznaczne. Do wielu trzeba znaleźć klucz, ale gdy już się go ma, okazuje się, że znakomicie charakteryzują danego bohatera i mają w sobie dużo humoru.

**3. Józio jako parodia bohatera romantycznego**

W powieści odnajdziemy sporo nawiązań do romantyzmu, choćby opis lekcji polskiego z profesorem Bladaczką. Ale i w samym Józiu znajdziemy cechy romantycznego bohatera.

* Józio jest buntownikiem (nie chce pogodzić się z „upupianiem” przez nauczycieli i z przybieraniem kolejnych Form). Przeżywa dramatyczne rozterki, rozdarcie wewnętrzne, walczy sam ze sobą. Ma bogate życie wewnętrzne i jest wyrazistą osobowością (mimo że z natury niezdecydowany), skupia na sobie uwagę ­czytelnika.
* Współistnieją w nim i nieustannie ścierają się jego dwa „ja” – trzydziestoletni pisarz i nastoletni uczeń.
* Porywa ukochaną (jak Giaur… – choć nawet w części nie darzy dziewczyny równie silnym uczuciem jak bohater powieści poetyckiej Byrona). Nie przypomina wcale romantycznego kochanka – na swoje uczucie patrzy z dystansem. Jest do niego nastawiony sceptycznie – sądzi, że to po prostu kolejna Forma, którą odrzuci za jakiś czas na rzecz innej. Nie potrafi zatracić się w miłości.
* Porwana przez niego panienka ma na imię Zosia – analogia do *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza (Zosia to córką Ewy Horeszkówny).

**4. Symbolika słów kluczy powieści: „pupa”, „gęba”, „łydka”, Forma**

* **„Pupa”, „upupić”** – pupa jest symbolem zdziecinnienia, dziecięcej naiwności, infantylizmu. Nauczyciele w szkole, do której trafił Józio, bardzo dbają o to, by uczniowie byli należycie upupieni.  
  Kto lub co „upupia” w *Ferdydurke*?
  + Szkoła, nauczyciele (prof. Pimko, prof. Bladaczka),
  + dzieci rodziców, a rodzice dzieci (rodzina Młodziaków),
  + styl życia ziemiańskiego (dworek Hurleckich),
  + kultura, tradycja, społeczeństwo.

*Chciałem krzyknąć, że nie jestem uczeń, że zaszła pomyłka […], ale coś mnie z tyłu chwyciło jak kleszcze […] – dziecięca, infantylna pupa mnie chwyciła.*

* **„Łydka”** – symbol aktywności, sportu, erotyzmu, swobody obyczajowej – jest obiektem kultu w domu Młodziaków. Łydką Zuty wielokrotnie zachwyca się Józio. Łydka symbolizuje także biologię i potrzeby cielesne człowieka. Biologia przenika każdą niemal sferę działalności ludzkiej.
* **„Gęba”, przyprawić komuś „gębę”** – gęba to obraz człowieka względem drugiego człowieka. To, jak postrzegają nas inni (lub jak chcą nas widzieć), i to, jak my patrzymy na innych – szufladkując, upraszczając, naginając do własnej wizji. Z ludźmi kontaktujemy się poprzez „gębę”, która właściwie stanowi naszą drugą twarz.
* **Forma** – sposób postępowania, pewien styl bycia. Na każdą okazję może być inny. To pewna konieczność bycia nieautentycznym, przed którą, niestety – jak się okazuje – nie ma ucieczki. Chyba że w inną Formę.

**5. *Ferdydurke* – jako powieść o niedojrzałości**

* Forma, „gęba” i „pupa” sprawiają, że człowiek zawsze jest „niedo…” – niedokształcony, niedoinformowany, niedojrzały. Na niedojrzałość Józia, jego brak zdecydowania narzekają ciotki (ma 30 lat, a nie zdecydował jeszcze, kim chce być).
* Jedna z części powieści nosi tytuł „Filidor dzieckiem podszyty”. Ale dzieckiem podszyty jest nie tylko Filidor, lecz i my wszyscy – jesteśmy niedojrzali, niepewni, zagubieni. Dzieciństwo to czas, kiedy człowiek formuje swoje „ja”, próbuje się określić. Jednak przecież ciągle „stajemy się” – człowiek nie jest niezmienny, a więc jesteśmy skazani na niedojrzałość. Dojrzałość, której pragnie bohater powieści, tak naprawdę również nie przedstawia się różowo – dorosłość to po prostu wybór Formy.
* W duszy Józia ciągle toczy się walka między pragnieniem bycia dojrzałym (ale trochę się boi, a trochę brzydzi dojrzałego stylu życia) a chęcią pozostania niedojrzałym uczniakiem.

Powieść można więc odczytać – jako dzieło o walce dojrzałości z niedojrzałością.

**6. Jaka jest funkcja literatury romantyzmu w tej powieści?**

Tu trzeba skupić się na fragmencie opisującym lekcję języka polskiego z profesorem Bladaczką. Ten „świetny pedagog” wyraził niepodważalne twierdzenie, że „Słowacki wielkim poetą był”. Wokół tego stwierdzenia kręci się cała nudna, obrzydliwie schematyczna lekcja. Jednym z jej celów było pokazanie, jak bardzo poezja Słowackiego zachwyca wszystkich, którzy się z nią zetknęli. Polonista nawet nie dopuszcza do świadomości myśli, że kogoś może nie zachwycać. Monotonię lekcji przerywa Gałkiewicz, który stwierdza, że nijak ta poezja go nie porywa ani nie zachwyca. Nauczyciel jest wstrząśnięty i oburzony. Jak może nie zachwycać, skoro zachwyca!?

**Lekcja ta…**

* jest lekcją fałszu i obłudy
* na uczniach nie robi większego wrażenia (oprócz Gałkiewicza, ale nie jest to takie wrażenie, o jakie chodziło nauczycielowi)
* zamiast skłaniać do zainteresowania twórczością poety – co jest zamierzeniem profesora, który posługuje się wyłącznie frazesami – wzbudza niechęć do twórcy; paradoksalnie, profesor, który chciał ukazać Słowackiego w jak najlepszym świetle, jako geniusza i wieszcza, ośmieszył poetę i spłycił jego twórczość
* jest źródłem konfliktu między uczniem a nauczycielem
* oducza uczniów samodzielnego myślenia; poezja, zamiast dawać radość i wzbogacać wewnętrznie, staje się przymusem i paraliżuje wewnętrznie uczniów. Z tej lekcji nie wynieśliby nic, poza wykutą na pamięć formułką, że „Słowacki wielkim poetą był”.
* No i w końcu najważniejsze: lekcja została przedstawiona w konwencji groteskowej.

**Zastanów się, jaka mogła być funkcja opisu tej lekcji.**

* Ośmieszenie pełnego pietyzmu stosunku Polaków do twórczości romantycznych wieszczów. Polacy są przekonani o ich wielkości i geniuszu, ale wcale nie dążą do lepszego poznania ich dzieł lub… w ogóle ich nie czytają.
* Ośmieszenie stosunku ludzi do uznanych wartości.
* Wskazanie potrzeby nieusztywniania i odbrązawiania poszczególnych twórców.
* Ośmieszenie stosunku do tradycji. Stosunku bezrefleksyjnego i polegającego na powtarzaniu formułek o wielkości narodu polskiego i geniuszu twórców, których ten wybitny naród wydał.
* Zwrócenie uwagi na okropny system nauczania w ówczesnych szkołach.

**Uwaga**  
Lekcję z profesorem Bladaczką możesz zestawić z lekcją ukazaną w „Syzyfowych pracach” Stefana Żeromskiego. Recytacja „Reduty Ordona” stanowi rachunek sumienia dla Marcina Borowicza, ale też dla innych uczniów carskiego gimnazjum. Zachęca do walki o wolność, przekazuje tradycję narodową. W przypadku Marcina skutkiem pięknej recytacji kolegi jest katharsis, pobudzenie i wstrząs narodowy. Ta recytacja naprawdę wzrusza, powoduje zachwyt i uczy kochać poetę narodowego. Oczywiście, opis tej lekcji nie jest groteskowy, lecz realistyczny.

**7. Powieść ta bywa interpretowana w kontekście egzystencjalizmu. Jakie elementy filozofii egzystencjalnej można znaleźć w *Ferdydurke*?**

**Filozofia egzystencjalna:**

* Człowiek jest „wrzucony w istnienie” – nie wybiera sobie czasu ani miejsca narodzin, imienia, sytuacji społecznej, rodziny. I w takich warunkach musi sobie jakoś radzić. Oczywiście, trudno wtedy być szczęśliwym.
* „Piekło to inni” – a wśród tych innych przecież żyjemy i nie da się ich uniknąć. Żyjemy wśród ludzi, co jest męczące, ale nieuniknione. Jesteśmy jednak uzależnieni od innych – od tego, jak nas postrzegają i jak wolelibyśmy być postrzegani.
* Człowiek odczuwa nieustanny lęk przed pustką i śmiercią.
* Człowiek nie „jest”, lecz nieustannie „staje się” – zmienia się, buduje samego siebie. Istotne są więc wybory, których dokonujemy (wybór to bardzo ważna kategoria w filozofii egzystencjalnej!). Życie składa się z nieustannych wyborów.

**Egzystencjalny charakter *Ferdydurke*:**

* Brak poczucia tożsamości, co obserwujemy u Józia, który sam już nie wie, czy jest zwykłym chłopakiem jak jego szkolni koledzy, czy trzydziestoletnim człowiekiem, który nie umie się odnaleźć w życiu. Na przykładzie Józia świetnie widzimy, na czym polega „wrzucenie w istnienie” – apodyktyczny profesor Pimko po prostu zabiera go do szkoły.
* Józio, zgodnie z założeniami egzystencjalizmu, „staje się”, odrzuca jakieś Formy, a inne przyjmuje, dokonuje wyborów. „Upupianie” i przyprawianie „gęby” to odpowiedniki norm i konwenansów, które nas osaczają (były one jedną ze zmór egzystencjalizmu).
* Józio czuje się wewnętrznie niespójny i nieuporządkowany. Nie potrafi zrozumieć i określić samego siebie. To logiczne, że wcale go to nie uszczęśliwia.
* Bardzo dużo w życiu Józia zależy od innych ludzi – to oni w dużym stopniu je kształtują i Józio musi walczyć o samego siebie. A choć otacza go tylu ludzi i te znajomości mają tak różny charakter, i tak bohater jest samotny…

**8. Szkoła, dom Młodziaków, dworek Hurleckich – na czym polega budowanie Formy, jej rozwój, a w końcu rozbicie?**

**Szkoła**

* **Budowanie Formy:** profesor Pimko przychodzi do Józia i zaczyna traktować go jak dziecko. Józio trochę się buntuje, ale w końcu godzi się z losem.
* **Rozwój Formy:** uczniowie starają się jak najbardziej wyrazić siebie, przybierając jaskrawe Formy. Syfon wybiera Formę słodkiego chłopięcia, a Miętus niesfornego, buntowniczego chłopaka. Starają się narzucić swoją Formę innym – ich walkę wieńczy scena pojedynku na miny.
* **Rozpad Formy:** ogólna kotłowanina, bójka, nad którą nie da się zapanować.

**Dom Młodziaków**

* **Budowanie Formy:** Józio zamieszkuje na stancji u Młodziaków i wpada w Formę zakochanego młodzieńca.
* **Rozwój Formy:** Młodziakowie zachęcają Zutę i Józia do aktywnego, niebaczącego na konwenanse stylu życia. Sami także sprawiają wrażenie liberalnych i bardzo nowoczesnych.
* **Rozpad Formy:** Forma, która wydaje się trwała, zostaje sprowadzona do absurdu: Młodziakowie zachęcają córkę do zajścia w ciążę z nieznajomym chłopakiem. Sam Józio bardzo sprytnie tę Formę rozbija, np. babrząc się w kompocie. Okazuje się (po aferze z Kopyrdą i Pimką), że Młodziakowie wcale nie są tak nowocześni, jak głosili.

**Dwór Hurleckich**

* **Budowanie Formy:** dom Hurleckich to parodia dworku w Soplicowie. Józio i Miętus są tam gośćmi.
* **Rozwój Formy:** Miętus próbuje rozbić Formę, chce bratać się z parobkiem i usilnie do tego dąży. Biedny parobek nie wie, co począć – nie jest przyzwyczajony do tak łaskawego i dziwnego zachowania paniczów. Na pewno wolałby, żeby Miętus trzymał się Formy panicza.
* **Rozpad Formy:** Walek, ubłagany przez Miętusa, uderza go w końcu w twarz. Wuj, który nie dopuszczał do żadnej poufałości ze służbą, wypędza natychmiast Walka. Józio niby przyjmuje Formę romantycznego porywacza, ale rozpaczliwie marzy o tym, aby jakiś człowiek uderzył „swoją obcością w tę swojskość parującą” i oderwał go od Zosi.

**9. Dlaczego Miętus chce się bratać z parobkiem? Co to znaczy bratać się z parobkiem?**

Miętus był oczarowany parobkiem Walkiem – dość ograniczonym, ale silnym, zdrowym i bezproblemowym wiejskim chłopakiem. Walek, w odróżnieniu od Józia, na pewno nie miał bogatego życia wewnętrznego… Jednak to właśnie urzekło Miętusa. Przyjaźń z parobkiem wydaje mu się szansą na wolność, szczęście, radość życia. Jego fascynacja przypomina trochę młodopolską chłopomanię. Walek broni się jak może przed tą zażyłością z paniczem. Nie wyobraża sobie, że mógłby go traktować jak równego sobie. Nie zdziwiłby się, gdyby dostał od Miętusa po gębie (zwykła rzecz), ścierpiałby nawet skłonności homoseksualne panicza, ale gdy ta teoria upada, chłopak głupieje. W końcu godzi się uderzyć Miętusa w twarz. Dla jego pana, wuja Konstantego, to koniec świata, zachwianie odwiecznego porządku. Wyrzuca Walka z domu.

**Bratać się z parobkiem to tyle, co:**

* starać się przezwyciężyć nierówności klasowe narzucone przez społeczeństwo;
* stać się kimś prostym, zerwać z męczącą i sztuczną nowoczesnością i cywilizacją na rzecz tego, co naturalne, czyste, nieskażone, odnaleźć ideał, którym jest prosty, zdrowy chłopak;
* pragnąć wyzwolenia od Formy narzuconej przez społeczeństwo.

**Zapamiętaj pojęcia!**

* **Absurd** – to coś niedorzecznego, takie też jest znaczenie tego terminu, bo absurd po łacinie znaczy „niedorzeczny”. Absurdem będzie zatem stwierdzenie nonsensowne, sprzeczne z logiką.  
  W literaturze absurd bywa wykorzystywany jako ważny chwyt, często występuje w parze z – groteską, parodią albo paradoksem.
  + Doskonałym przykładem wykorzystania absurdu jest „Ferdydurke” Witolda Gombrowicza. Główny bohater – Józio – ma 30 lat, co nie przeszkadza, że uczęszcza do szkoły niby osoba niedorosła. Ta absurdalna sytuacja pozwala autorowi stwarzać przeróżne sceny, obnażające prawdę o człowieku.
  + Innymi przykładami wykorzystania absurdu są: „Czekając na Godota” Samuela Becketta (tzw. teatr absurdu), „Szewcy” Witkacego (absurd w języku Witkacego – w zwrotach pseudonaukowych, neologizmach, przekleństwach), opowiadania Sławomira Mrożka (np. „Słoń”).
* **Ironia** – styl polegający na sprzeczności między dosłownym znaczeniem wypowiedzi a jej właściwą treścią, niewyrażoną wprost, jednak zamierzoną przez twórcę i zwykle nietrudną do odczytania przez czytelnika.
* **Groteska** – może być jednym z wielu chwytów (często występuje obok absurdu, parodii, paradoksu), a może być tak, że cały utwór jest groteską. Groteskowość polega na: 1) ukazaniu form przerażających, osobliwych, wyolbrzymionych, monstrualnych, ekscentrycznych (np. „pojedynek na miny” w *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza, 2) pomieszaniu nastroju komizmu, tragizmu, błazenady, np. w chwili rozpaczy i przerażenia – scena humorystyczna, 3) wprowadzeniu absurdu w toku akcji.
* **Neologizm** – wyraz nowo utworzony. Neologizmy pojawiają się np. u Bolesława Leśmiana, Witolda Gombrowicza i Mirona Białoszewskiego.